



CM314578

# Grzechy ludowców

## pod względem materialnym.

1. Socjaliści i żydzi robią co chcą w Polsce i z Polską. Po urzędach pełno żydów, reprezentanci rządu polskiego za granicą żydzi, jak Askenazy w Lidze Narodów, Diamand w Paryżu, Liebermann w Anglii, a przecie ci żydzi z bolszewikami do naszych strzelali żołnierzy. Oni przeciw Polsce podburzają Amerykę i Anglię. Rząd osobne prawa dla żydów z żydami się układa. Na czele tej komisji rządowej stoi minister Steczkowski. Obrady te chowane są w tajemnicy. Dla wszystkich jest konstytucja, żydy jeszcze osobno prócz tego mają mieć prawa.

2. Jedność ludowa rozbita, bo nietylko lud po rozmaitych stronnictwach jest przyczepiony, ale w samym stronnictwie ludowym rozbici są na 4 stronnictwa. Piastowców, Tugutowców, Stapińczyków, Okoniowców, z których każde mówi o sobie, że jest prawdziwie ludowe, a o tamtych, że są zdrajcy i złodzieje.

3. Podatki olbrzymie i coraz większe nakładają, kolej też trzysta razy będzie droższa, a te pieniądze na co idą, na agitacje polityczne ludowców<sup>1)</sup> na piasienie socjalistycznych robotników, co nic nie robią, a mimo to dostają zapłatę, ci znów co pracują i to

---

<sup>1)</sup> Sam Witos jak jeździ ma 3 salonowe wagony, 4 automobile. Jedna taka jazda z Warszawy do Tarnowa kosztuje pół miliona.

zaledwie 6—8 godzin dziennie, dostają po 50—60 tysięcy marek tygodniowo, ale ksiądz na wsi dostaje za to rządowej pensji 70 marek, biskup 4 tysiące miesięcznie. Każdy woźny sądowy ma przynajmniej parę razy tyle co biskup. Idą te pieniądze na tysiące urzędników, którzy nic nie mają do roboty, ani nic nie umią.

4. Państwo potrzebuje pieniędzy, ale czy to je koniecznie trzeba od rolników ściągać, od tych, którzy cały naród żywią? Czy to nie ma dosyć żydowskich i pańskich miljonierów, co zarabiają na dzień tyle, ile rolnik nie zarobi za cały rok<sup>1)</sup>?

Czy to nie można obłożyć podatkami wszystkich teatrów, kawiarni, cukierni, kinów, gdzie ludzie tylko się bawią i grzeszą?

Czy to nie można obłożyć podatkami zbytkownych strojów panów całego zbytku, tylko do rolników umie rząd trafić i to rząd ludowców? Naprzykład gospodarz kilkumorgowy mający koło Brzeszcza mały wodny młyn płaci 18 tysięcy podatku, a cała ogromna kopalnia węgla płaci 17 tysięcy marek podatku. Ale to nie koniec. Uchwałą sejmową z dnia 11 maja 1920 r. zaprowadzają po wsiach kasy chorych, w których za parobków gospodarze płacić będą musieli do 5 tysięcy marek rocznie.

5. Rząd mógłby mieć ogromne dochody, bo przecież sól, naftę, drzewo, rozmaite kruszce, nawet węgiel za granicą sprzedawać, a czemu tego nie robi, bo rozmaici spekulanci, paskarze wywożą na swoją rękę te rzeczy i zarabiają miliony, bo posłowie za wyrobienie tym spekulantom koncesji zarabiają miliony i sami wywożą też. Jak to zresztą publicznie pisały gazety o pośle Rączkowskim, redaktorze *Piasta*, którego przyłapali na wywozie 4 wagonów skór do naszych największych wrogów, Czechów.

Teraz rozumiecie dlaczego państwo ma coraz

---

<sup>1)</sup> Swoim rolnikom za ich całoroczną ciężką pracę płaci rząd marnych kilkaset marek, tyle ile szewc zarobi za godzinę. Ale zato samo zboże, jak go rolnik potrzebuje do siewu, to musi płacić 4 tysiące, a za amerykańskie zboże płaci się 12 tysięcy. To się nazywa chłopski rząd.

większe długi, dlaczego coraz większe podatki i dła-  
czego posłom coraz więcej przybywa majątku.

6. Są we Lwowie i Tarnowie dwie olbrzymie  
spółki do wywozu drzewa, złożone ze samych lu-  
dowców, które za bezcen zakupiły drzewo w rządo-  
wych lasach i wywożą je, a ty chłopie jak potrze-  
bujesz drzewa, to idź pięć razy do starostwa po  
kartkę, na którą wolno ci w pańskim lesie zbierać  
gałązek i na plecach zanieść do domu.

7. Naganiacze ludowcowi, n. p. w mieleckim  
powiecie w Wołowicach po 7 domów postawili, na  
budowę drzewa dostali, drudzy do tego czasu siedzą  
w ziemnych norach, bo drzewa nie mogą dostać.

W Róży, w powiecie pilzneńskim, naganiacz  
ludowcowy, Adam Zych, postawił nowe filary muro-  
wane, a potem sprowadził komisję, żeby im pokazać,  
że mu całe drzewo ze stodoły, której nie miał, spalili  
i dostał drzewo. A jak się o tem uczciwy gospodarz,  
Stanisław Jeż dowiedział, doniósł do prokuratorji, że  
się takie oszustwa dzieją, to sprawa została umorzona  
z niewiadomych powodów. W dodatku zaskarżył  
wspólnik Zycha tego Jeża o obrazę honoru i został  
dwa razy skazany o obrazę honoru na areszt i grzy-  
wnę, a w domu Jeża, trzymorgowego gospodarza,  
jeść nawet nie było co, bo dzieci ma dziewięcioro.

8. W samej gminie Wierchosławice gospodarze  
spisali wszystkie sprawki Witosa i zanieśli je do  
Daszyńskiego, posła socjalistycznego, żeby wniósł do  
Sejmu interpelację, ale ręka rękę myje. Wszystko  
upadło. Postaramy się jednak to odnaleźć i podać  
do publicznej wiadomości.

9. Takie same świństwa i oszustwa działy się  
w „Plonie“, ludowcowej spółce, stojącej pod patrona-  
tem Witosa, w Tarnowie. Wydał o tem wszystkiem  
list otwarty pan Haarlender z Łubinki powiat tar-  
nowski.

10. Gdzie się podziewają nasze skóry z bydła,  
przecie przez dwa blisko lata bito dla samego wojska  
5 tysięcy sztuk dziennie. Gdzie jest wełna ze setek  
tysięcy owiec, gdzie tyle lnu i konopi — możnaby  
tem całą Polskę ubrać i jeszcze wywieźć, możnaby

prawie w każdym powiecie postawić dla ludności garbarnie i tkalnie, możnaby dać tysiącom ludzi zarobek, a czemu tego rząd nie czyni — bo nie dba o chłopą.

11. A czy to także nie jest niedołęstwo i głupota ludowców, że przez te dwa lata co Polska powstała, w żydowskich sklepach zawsze wszystko można dostać, ale rząd o nic postarać się nie mógł?

Czy to tak ma Polska ludowa wyglądać, że paskarze i bogacze za drogie pieniądze wszystkiego u żydów dostaną, a biedny nic?

12. A na co ludowcy, kiedy są przy rządzie, pozwolili na ministerstwa aprowizacji, na te centrale i puzapy? Na to, żeby było gdzie wetknąć tysiące nowych urzędników, żeby ludziom obmierzić życie, bo na wszystko trzeba było kartek i pozwoleń i na to wreszcie, żeby kraść, bo co chwila w gazetach te złodziejstwa podawali, a w ostatnich tygodniach odkryto złodziejstwa na setki miljonów w lwowskim puzapie.

Dziś dopiero to wszystko mają znosić, dziś dopiero, po dwóch latach, widzą ludowcy, że to wszystko było niepotrzebne, więc po co to było robić.

13. W reformie agrarnej najprzód obiecywali niepodobne rzeczy, a teraz tego co nawet można nie robią, albo robią źle i niesprawiedliwie. Bogaty bogaci się jeszcze więcej, a biedny jak nie miał tak nie ma.

Największe majątki po kilkadziesiąt tysięcy morgów stoją nienaruszone, a małe dwory, co powinny zostać, żeby biedni mieli jakieś wsparcie, chcą parcelować, a jak parcelują to ziemię kto dostaje?

Cały folwark Łękawice kupił jeden ludowiec Padło (powiat brzeski), cały folwark Janiny, powiat tarnowski, kupił brat prezesa Urzędu Ziemskiego, Łacki.

W powiecie ropczyckim majątek żydowski Nagorzyn chciała kupić spółka chłopska, to Urząd Ziemski nie pozwolił, ale za to kupiła w większej części Nagorzyn spółka żydowska Fussmann z Krakowa.

Jak się w powiecie dąbrowskim upominali

chłopi u posła Bojki, dlaczego nie idzie na parcelację majątek żydowski Salpetra Żelichów, to odpowiedział im, czego się biednego żyda czepiacie, mało to pańskich majątków.

Majątki państwo zamiast w pierwszym rządzie rozparcelować, to się je na długie lata rozmaitym przedsiębiorcom wydzierżawia. Za to dała nam reforma agrarna taką niewolę, że dziś nikt ani kupić ani sprzedać bez pozwolenia jednej nawet morgi nie może. Czysta pańszczyzna. Za to mamy urzędników kilkanaście tysięcy więcej, którzy kosztują setki milionów. Czy żeby rząd był prawdziwie ludowy, to czy by te setki milionów, które urzędnicy biorą niepotrzebnie, nie mógł dać na tanie pożyczki dla biednych, żeby sobie grunta pokupili?

14. Dobrych ustaw dla ludu ludowcy nie popierają, ale za to jak chodzi o interesa żydowskie to umia je popierać, n. p. poseł Bednarczyk stawia wniosek w Sejmie o przedłużenie starej szynkarskiej ustawy, z której najwięcej żydy korzystają, na 10 lat. Zamiast żeby ustawę znieść, wyrwać szynki z rąk żydowskich, zmniejszyć ich liczbę, żeby zmniejszyć pijaństwo i zepsucie, to się tę ustawę na 10 lat przedłuża i taki wniosek wychodzi z klubu ludowców. Tak robią z polskim ludem jego zastępcy.

15. Siedział sobie spokojnie Sejm w Warszawie, albo raczej kłócił się o teki ministerjalne i rozmaite tłuste posady, podczas kiedy nasi żołnierze bez butów i ubrania szli setki kilometrów w Rosję, nie miał kto tych biedaków, co ginęli setkami, zaopatrzyć w to co potrzebują — a na co to wszystko? Żebyśmy to wszystko potem dobrowolnie oddali, że nie tylko tyle tysięcy marnie zginęło, ale straciliśmy tysiące morgów najcudniejszej ziemi, straciliśmy kilkadziesiąt cukrowni, straciliśmy setki tysięcy morgów najcudniejszego budulca.

Więc albo nie trzeba było pozwolić iść naprzód, albo trzeba było kiedyśmy to raz tak krwawo zdobyli utrzymać, ale ludowcy nie mieli czasu o tem myśleć, bo ich raczej ich własne interesa obchodziły, jak ludowe i całej Polski.

To też dzięki tej całej polityce, dzięki temu nieładowi i niedołęstwu za nic nas mają zagranicą, a to się najlepiej pokazuje jak nasza marka stoi, że nic za granicą nie warta. Stąd taka bieda i drożyzna.

W kraju fabryk niema, a za granicą nic kupić nie można, bo jakże kupić, jak to co kosztuje we Francji jednego franka, to u nas kosztować będzie sto marek!

17. Poseł ludowców z powiatu jarosławskiego, któremu hr. Dzieduszycki sprzedał za pół darmo tysiąc morgów łąk, żeby biedni tanio kupić mogli paszę, sprzedawał chłopom te łąki dwa razy tak drogo, jednym słowem zrobili ludowcy ze stronnictwa ludowego — przedsiębiorstwo polityczne.

Wszystkie dalsze dawniejsze czy nowe zdrady ludowców podawane będą do wiadomości wprost do mężów zaufania albo przez „Lud katolicki“.

I powiedzcie teraz — trzeba się zapytać — może chłop, już nie mówiąc chłop katolik, ale każdy nawet niedowiarek, czy może popierać takich szkodników, jakimi są przywódcy ludowców?

---

# Uwagi ogólne.

Żeby lud zorganizować w Str. K. L. trzeba go naprzód przekonać, że P. S. L. (Piastowcy, Stapińczycy, Tugutowcy, Okoniowcy, Dąbale) jest złe — dowody tego zła są umieszczone w broszurce załączonej. Trzeba więc zacząć od uświadomienia ludowców, a o Str. K. L. na razie nie mówić.

Występujesz jako polski chłop, który szuka prawdy i sprawiedliwości, bo widzisz, że się dzieje źle pod względem religijnym i materialnym. Nie chcemy takich rządów jak za pańskich czasów, gdzie nie wolno było chłopu powiedzieć co myśli i czego chce. A dziś ludowcy tak samo robią, rozbijają wiece, nie dadzą nikomu mówić, bo się boją prawdy.

Dziś chłop nie jest bydlęciem, tylko wolnym i równym obywatelem i nie potrzebuje, żeby go kto zaganiał na czyje podwórze.

W każdą niedzielę i święto, na jarmarkach, trzeba ludowcom ich błędy wytykać, brać sobie jeden albo dwa punkty z broszurki i dobrze przygotować. Przy takich rozmowach wypatrywać pilnie kogo przekonałeś, a potem poufnie do takich pójść i do stronnictwa naszego go wciągnąć, nie wierzyć jednak odrazu każdemu, tylko przekonać się naprzód czy jest prawdziwie uczciwy człowiek i czy sam w swoim sercu rozumie, że jako katolik i polski chłop powinien do Str. K. L. wstąpić i rozszerzać go.

Na każdego zjednanego nowego członka musicie ten obowiązek nałożyć, aby on znów nowych

członków zjednywał. Ci nowi znowu innych mają ściągać itd. Nigdy jednak nie wciągać do Str. K. L. łapowników albo niemoralnych ludzi, choćby nawet największy miał wpływ — chyba, że się naprawdę i szczerze nawróci.

Nigdy nie występować samemu, tylko zawsze mieć przy sobie kilku takich, którzy są pewni i będą popierać.

Mówić zawsze tylko prawdę, mówić bez nienawiści i zastosować się z mową zawsze podług tego jacy są ludzie. A tych ludzi na trzy rodzaje można podzielić.

Jedni są całkiem ciemni i nieudolni — tych niczem nie przekonacie, bo mało co zrozumiają — tym musicie wprost mówić — ty się na niczem nie rozumiesz, słuchaj mnie, bo ja wiem co się dzieje, jak mnie nie posłuchasz zgubisz siebie i drugich itd.

Drudzy ludzie są inteligentniejsi obalamuceni przez ludowców, do tych tak trzeba mówić: Bracie, tyś jest mądry, ale cóż z tego kiedy cię oszukali, co innego mówią, a co innego robią. Czy ty myślisz, że jak stronnictwo nazywa się ludowe, że ono jest ludowe? Nieprawda, choć się nazywa ludowe, ale nie jest ludowe bo źle ludowi robi, a na dowód przytoczyć takie a takie fakta. Co się głupiemu chłopu dziwić, że idzie za ludowcami, kiedy mądry da się ocyganić itd.

Przy takich rozmowach, o ile się tylko da, nigdy nie dopuszczać do złośliwych kłótni, tylko w zgodzie się rozejść, a na drugi dzień znów z innej beczki zacząć.

Trzeci gatunek ludzi to są tacy co się do niczego nie chcą mieszać, tym trzeba na ambicję uderzyć. Jakto, jesteś katolikiem, a dajesz poniewierać religią i księżmi, psu swemu nie dasz krzywdy zrobić, a najdroższego skarbu nie bronisz, zawsze będziesz takimi pańszczyźnianymi chłopami, co nic innego nie umie ani nie chce robić, jak tylko ziemię przewracać. My są teraz gospodarze, my sami musimy stanąć na własnych nogach, bo nikt nam nie pomoże, między panami mało kto się trafi coby dopomógł,

księża się usuwają od polityki, inteligencja patrzy tylko, żeby jej jaki ochłap z Witosowego stołu spadł itd. Do całej roboty wciągać kobiety uczciwe, bo one dużo mogą dopomódz.

Księży, uczciwych panów i inteligentów prosić o pomoc i radę, do nich publicznie mało występując, chłop od chłopu powinien usłyszeć prawdę przede wszystkim.

Na zarzut, że księża chcą rządzić, tak się odpowiada: Ciekawym czy też kiedy kto słyszał od jakiego księdza albo biskupa, że chcą rządzić, bo właśnie oni mówią, że nie chcą rządzić, tylko wy, ludowcy, tak w swoich gazetach piszecie, żeby naród od księży odwrócić. Na to ludowiec tak odpowiada: Jeżeli księża nie chcą rządzić, to czemu się do polityki mieszają? Na to tak się odpowiada: Czy księdzu wolno, jak widzi, że sąsiad sąsiada chce podpalić, zabić albo go skrzywdzić, upomnieć takiego człowieka? Wolno, bo ksiądz ma ludzi od złego odwozić i napominać. A czy księdzu wolno mieszać się do twego gospodarstwa, jak widzi, że ty w niedzielę orzesz i siejesz — wolno, bo to także grzech w niedzielę pracować. A no widzisz więc sam, że jak człowiek grzeszy, to ksiądz może i powinien to złe wytykać i napominać. A jak ksiądz widzi, że jakiś człowiek jest niemoralny, rozpustnik, czy może napominać ludzi aby się z takim człowiekiem nie wdawali — naturalnie, że może. A widzisz — więc ci się pytam teraz, jak ksiądz widzi, że się uchwalają prawa, które wierze świętej uwłaczają, jak widzi, że przychodzą ludzie, którzy Ojcu świętemu i Biskupom ubliżają, jak widzi, że na posła kandyduje żyd albo człowiek niesprawiedliwy, który ludowi umie szkodzić — to nie ma prawa wtedy lud przed takim wrogiem ostrzedz? Ma prawo i obowiązek nawet tak zrobić, bo jak sami widzicie, w polityce ludzie jeszcze więcej grzeszą jak gdzieindziej. I taksamo jak ksiądz, kiedy widzi, że chłop w niedzielę pracuje w swoim gospodarstwie, skarci go za to — co jednak wcale nie znaczy, że ksiądz chce u tego chłopu sam gospodarować — tak samo i w polityce, jak ksiądz widzi,

że ludzie grzeszą i wytyka im to, to wcale przez to nie chce sam rządzić i politykować, tylko chce lud i swoich parafjan przed fałszywym przyjacielem ostrzedz i nie dopuścić do krzywdzenia ludu.

Na zarzuty, że źle idzie w Polsce za rządów ludowców, zwyczajnie bronią się ludowcy przed chłopami, że temu wszystkiemu, że tak źle idzie, panowie są winni, a nie oni. Na taki zarzut tak się odpowiada: Jeżeli panowie temu wszystkiemu są winni, to wy, ludowcy, tem bardziej jesteście winni, bo myśmy was wybrali na posłów, a nie panów, wam daliśmy rząd i władzę do ręki, myśmy zrobili Witosa, chłopa, prezydentem ministrów, więc musicie być całkiem niedołągi, jeżeli mając taką władzę i rządy w ręku, nie potraficie swego przeprowadzić. Daliśmy wam kij do ręki, żebyście nas bronili, a tymczasem kto inny nas tym kijem okłada. Dwa lata czekaliśmy, abyście się nauczyli rządzić i nie nauczyliście się — dosyć już mamy tego wszystkiego. Pókiście nie mieli władzy toście mówili, jak my będziemy rządzić będzie inaczej, a tymczasem teraz jeszcze gorzej jak za pańskich czasów.

Co mówić, jak mówić, gdzie mówić wiecie już. Iodzi jeszcze o samą organizację w każdym powiecie.

Otóż macie przedewszystkiem porozumieć się między sobą ci co byli na kursie z tego samego powiatu, dalej, przybrać do siebie tych, coście już zjednali, ale tylko najpewniejszych, dalej połączyć się z tymi, co tworzyli dawniej Związek powiatowy Str. K. L., ale z tych także nie wszystkich brać, tylko najpewniejszych i w ten sposób stworzyć komitet powiatowy organizacyjny. **Załączamy spis osób, do których można się zwrócić**, ale sami musicie jeszcze zbadać te osoby. Zwołaniem tych wszystkich musi się ktoś zająć.

Na tem posiedzeniu, jak najściślej poufnem, wybieriecie przewodniczącego, zastępcę, sekretarza i skarbnika.

Potem dzielicie powiat cały między siebie, wszystkie gminy muszą być rozdzielone do roboty, a mianowicie co do tych rozmów, co do opieki nad bie-

dnymi i co do tajnego zjednywania członków czynnych stronnictwa.

Musicie schodzić się co miesiąc lub częściej, żeby omawiać jak robota idzie. Przeprowadzić spis członków Str. K. L. Donosić o wszystkim co się dzieje do Sekretarjatu, jak potrzeba jakiejś dorady lub pomocy, napisać, żeby z Krakowa ktoś przyjechał. Być o ile możności na każdym nieprzyjacielskim wiecu, zmawiać się na takie wiece zawsze w kilku. Sekretarjat, stosownie jak akcja w powiecie posuwać się będzie, będzie dawał dalsze instrukcje.

Nie wystarczy jednak samo gadanie, musicie w swojej okolicy być prawdziwymi opiekunami ludu, aby ten lud widział, że nie tylko słowem ale uczynkiem pracujecie dla dobra ludu.

A zatem, czy to przy pomocy ludzi dobrych i wpływowych w powiecie, czy przez sekretarjat, starać się pośredniczyć w rozmaitych interesach ludu, jak są jakie krzywdy lub nadużycia zapobiegać temu lub ujmować się. Sekretarjat w tym kierunku sam lub przez posłów będzie dopomagał, jak będzie mógł.

Ale jeszcze większa krzywda dzieje się dzisiaj ludowi polskiemu pod względem religijnym — ten najdroższy nasz skarb jest zagrożony.

1. W programie ludowców, uchwalonym na ogólnym kongresie w sierpniu 1920 r., o zachowaniu i bronieniu wiary św. nie ma ani słowa. O wszystkich sprawach ludu jest tam masę szczegółów, o tem co dotyczy wiary nie, tak jakby to ich wcale nie obchodziło. Powiedziane tylko jest, że nauka religii jest obowiązkowa, to znaczy, że tak samo katolicka religja, jak i wszystkie inne mają być obowiązkowo nauczane.

Tem się też tłumaczy dlaczego ludowcy w konstytucji głosowali za szkołą bezwyznaniową, t. j. że katolickie dzieci mają się uczyć razem ze żydowskimi i że nauczycielem katolickich dzieci chłopskich może być taksamo katolik, jak żyd lub luter. Mówią ludowcy, że toby duże były koszta osobne szkoły żydowskie. Im więcej chodzi o pieniądze, jak o katolickie wychowanie, ale tych pieniędzy na prze-

kupstwo, na popieranie żydowskich interesów, na pensje dla niepotrzebnych urzędników im nie żal.

2. W roku 1919 w dyskusji u marszałka Trąbczyńskiego poseł Bardel imieniem klubu ludowców oświadczył się razem ze żydami i tugutowcami przeciw powieszeniu krzyża w sali sejmowej.

3. Ile razy socjaliści i żydzi rzucali najgorsze oszczerstwa na Kościół katolicki, na Ojca świętego nie tylko ludowcy nie bronili ale popierali ich, a działo się to w Sejmie bardzo często.

4. Ludowcy popierają kościół narodowy — sekta powstała w Ameryce — popierają odszczepieńców księży, jak biskupa Hodura, księdza Husznę i wielu innych.

5. Ludowcy zamiast budzić szacunek i zaufanie do duchowieństwa, przedstawiają ich jako wrogów ludu, odsuwają ich od wszystkiego. A czy wiara ludu i Kościół katolicki mogą się obejść bez księży — co się stanie z religią gdy lud od swoich księży się odsunie?

6. Ludowcy uznają Kościół za instytucję państwową, a zatem chcieliby widzieć na jego czele nie Ojca świętego tylko państwowego urzędnika, a to prowadzi do takiego samego odszczepieństwa jak prawosławie i protestantyzm. Sami ludowcy kilkakrotnie w Sejmie oświadczały, że Ojciec święty o Polskę nie dba i trzyma z jej wrogami, co jest największym kłamstwem, obliczonem na ciemnotę ludu.

7. W ustawie o Kasie chorych głosowali ludowcy za uznaniem praw nałożnic-utrzymanek z prawami małżonkami, to znaczy, że u nich czy kto na wiarę z kim siedzi, czy wziął ślub to wszystko jedno. 11/5 1920 r.

8. W konstytucji, tak samo jak w swoim programie, dali dowód, że o religię nie dbają, lekceważą ją, bo oprócz poruszonego już momentu o szkołach wyznaniowych, następujące popełnili zbrodnie:

Naczelnik państwa nie musi być katolikiem.

Religję katolicką nazwali wyznaniem, to znaczy uważają ją za to samo co wyznanie żydowskie i inne,

wszystkim też wyznaniom w Polsce przyznali te same prawa co Wierze Świętej katolickiej.

W końcu bardzo chytre jest jedno powiedzenie, na którem mało kto się spostrzegł i tylko czujności i gorącemu sercu naszego posła, ks. Madeja, zawdzięczać należy, że się to kryjące się niebezpieczeństwo odgadło.

Jest powiedziane w konstytucji, że układ między Stolicą Świętą a państwem załatwia rząd, że jednak staje się to dopiero ważnem po zatwierdzeniu przez Sejm. Otóż jeżeli dopiero Sejm będzie musiał decydować o tym układzie i to większością jednego głosu obecnych posłów, to łatwo przyjść może, przy organizacji lewicy, że Sejm układ obali i doprowadzi do rozdziału Państwa od Kościoła, a co za tem idzie do walki z Kościołem i do złożenia całego utrzymania biskupów i księży na lud polski, co by naturalnie strasznym było ciężarem.



Nakładem Spółki wydawniczo-handlowej „Lud katolicki“.

Drukarnia Poznańska Pawła Madejskiego w Krakowie,  
ul. św. Tomasza 12 (Grand Hotel).

**Wojewódzka Biblioteka  
Publiczna w Opolu**

**CM 314578**



000-314578-00-0